

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Ewualnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Ewualnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w ru-
bryce „nadstawne“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zuzanny Panny.
Jutro: Klary Pny.
Pojutrze: Hipolita m.

Grecko-słowiański:
Syły Apost.
Jewdokima.
Znajd. św. Kr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefona 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołę-
bie, drogie i pardwy, ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 55 m.
Zachód „ o 7 g. 11 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Koburg w podróży.

Wyjazd Koburga do Bułgarii przyczyni się wreszcie do wyjaśnienia zagadki, która od kilku tygodni wisiała nad Europą. Fakt, że równocześnie wykreślono Koburga i jego adjutanta rotmistrza Dobnera ze spisów armji austriackiej, dowodzi, że rząd wiedeński umywa ręce od wszystkiego i puszcza swego klienta na flukty szerokiej wody. Wyjazd Koburga nie musiał jednak nastąpić bez zgody monarchów, odwiedzających się w Gasteinie. Koburg bowiem nie zdaje się należeć do rzędu ludzi, na własną rękę ryzykownych i odważnych.

W przededniu jego przybycia na ziemię bułgarską pisze nasz tamtejszy korespondent (M):

„Księcia Ferdynanda spodziewamy się na pewno. Z gazet i z telegramów nie wprawdzie o tem nie wiemy, za to tutaj na każdym kroku przybawają nam dowody potwierdzające. Między innymi zarząd miasta Sofji wyasygnował 4.000 franków na przyjęcie swego Hospodyna. Z początku spodziewaliśmy się przyjazdu księcia na 6. bm., potem przyjazd odłożono na 10. bm., dziś zaś minister Strański powiedział, że jakkolwiek przyjazd księcia kwestji nie ulega, jednak terminu napewno oznaczyć nie można. „Kmiotowi“ Tyrnowy zabrakło pieniędzy, przeznaczonych na ubranie miasta i na przyjęcie księcia; żąda on telegraficznie nadesłania forszusu i otrzymuje odpowiedź, żeby się wstrzymał z przygotowaniami, że jest jeszcze dość czasu...”

Pytałem jednego z oficerów tutejszego pułku, czy to prawda, że zmieniają monogram na epoletach. „Nikt by tego ani nie kazał, ani my byśmy tego nie zrobili. Książę Aleksander jest szefem honorowym naszego pułku, i czy będzie, czy nie będzie księciem Bułgarii, szefem pułku być nie przestanie“. Mówił to jeden z niedawno awansowanych majorów.

Ciekawą rozmowę miałem z pewnym bogatym kupcem:

— Cóż baj Stanczo, kiedyż książę przyjedzie?
— Niedługo, bre, niedługo. Ale on tylko na parę dni przyjedzie i zaraz wróci.

— Jakto? — zapytałem zdziwiony.
— Tak. Przyjedzie, żebyśmy widzieli, że już mamy księcia, zatwierdzi regentów na trzy lata, a sam wróci do Ebenthal, dopóki go Rosja nie zatwierdzi.

Zkąd się takie wiadomości biorą, Bóg to raczej wie. Opozycja ich nie rozgłasza, niepe-
wne położenie je rodzi.

Nowa opozycja znaku życia nie daje. Tylko Głos, uważamy tutaj za jej organ, drukuje ob-
szerne sprawozdania o Landerbanku, pisane przez człowieka, blisko znajdującego tę instytucję. Artykuły te bardzo są tutaj czytane, a są nieprzychylnie dla tego osławionego banku, i w razie zaciągania pożyczki, opinja publiczna może być źle ku temu usposobiona.

Zdaje się, że książę Battenberg już stanowczo o Bułgarii nie myśli. Kamerdyner jego, który do-
tychczas pozostawał w Sofji, po obiorze księcia Koburga sprzedał dom, który miał tutaj, za 14.000 franków, zabrał żonę i dzieci i wyruszył połączyć się ze swoim panem. Nie dojechał jednak niebo-
rak na miejsce. Koło Pirotu napadła nań szajka rozbójników, ograbiła z pieniędzy, a jego, żonę i dzieci zamordowała. Okolica Pirotu ma sławę nie-
szczególną. Trzy tygodnie temu zamordowano tam jakiegoś kupca, i dopiero przed kilkoma dniami

aresztowano podejrzanych o tę zbrodnię. Aresztowa-
ni są miejscowy prefekt i oficer żandarmerji.

Wiadomość o napadzie na kasę w Ruszczuku i przypisywany temu faktowi charakter intryg ro-
syjskich są najzupełniej fałszywe. Pochodzi ona z tego samego źródła, co ongi wiadomość o przy-
jeździe ajenta księcia mingreńskiego do Sofji“.

Skoro wbrew woli Rosji Bułgaria dostała księcia — musimy być teraz przygotowani na gwałtowne ujadanie całej sfory Karkowców prze-
ciwko Austrii.

Sprawy emigracyjne.

(L) Pierwszy numer Głosu Polskiego, który wyszedł w Paryżu w końcu lipca, przyrzeka po-
pierać silnie myśl Skarbu i Związku narodowego.

„Nad przeprowadzeniem tej podwójnej myśli — powiada — pracują ludzie sumienni i światli, tak w Ameryce, jak i w Europie“. Istotnie, zainteresowanie się temi dwiema pierwszorzędnymi sprawa-
mi jest dosyć wielkie. Niesłusznie — zdaniem mojem — wysuwa się głównie naprzód myśl Skarbu narodowego, jako mająca mieć wyższe znaczenie od Związku. Jestem zupełnie odmiennego zdania. Skarb narodowy może przynieść po-
żytek dopiero w późniejszym czasie i to nie prędko. Podług ustawy komisji tymczasowej Skarbu polskiego w Paryżu (Józef Gałęzowski, Eugeniusz Korytko, Stanisław Lewenhard, Władysław Mickiewicz i Dyonizy Zaleski), dopiero skoro kapitał że-
lazny przewyższy sumę 100.000 fr., procenta użyte być mogą na popieranie wszelkich usiłowań, mających na celu obronę uciśnionej narodowości naszej. Ze sprawozdania tejże komisji dowiadujemy się, że w lipcu w kasie Skarbu znajdowało się wszystkiego 1030 fr. Ponieważ wiem, że gdzie-
indziej są zebrane także pewne kwoty dla Skarbu, więc przypuszczam, że ogólna suma może wynosić 2000 fr. Niech w drugim półroczu zbierze się drugie dwa tysiące. Składka więc roczna wyniesie 4.000 fr. A zatem trzeba czekać może z jakich 25 lat, zanim Skarb zacznie być pomocnym dla sprawy ojczystej. Inaczej ze Związkiem. Ten wnet, po zorganizowaniu się, może ważne usługi przynosić nie tylko emigracji, ale i całemu narodowi. Wzrost samego Skarbu o wiele szybszy będzie przy istnieniu Związku. Kwestja nadzoru i zarzą-
du Skarbem, która dzisiaj bardzo wielu niepokoi, z wejściem w życie Związku, uprości się ogromnie. Związek daje większą gwarancję, że zdanie więk-
szości, nie zaś oddzielnego jakiego stronnictwa, a jeszcze gorzej oddzielnej jakiej koterji, przeważać będzie. Rzecz prawdopodobna, że utworzony Związek stanie się w przyszłości pełnomocnikiem i wykonawcą woli emigrantów, czyniących pewne zapisy lub ofiary na dobro publiczne. Gdyby Związek był istniał dawniej, być bardzo może, że Krystyn Ostrowski upelnomocniłby go testamen-
tem do wyznaczenia stypendjów uczącej się młodzieży, i nie słyszelibyśmy — jak dzisiaj — skarg, że pieniądze przeznaczone na stypendja, zostają zwrócone ku innym celom i że chcąc dostać sty-
pendjum, trzeba kłaniać się i poniżać, jakby to była laska dającego. Zarząd Związku obowiązany byłby corocznie ogłaszać sprawozdania i w żaden sposób uchylić się od tego obowiązku nie mógłby.

Mając to na względzie i chcąc posunąć na-
przód sprawę utworzenia ogólnego Związku polskiego w krajach europejskich, Towarzystwo polskie w Zurichu postanowiło dać dobry początek, roz-

poczynając sprawę organizacyjną od dołu t. j. od utworzenia Związku narodowego w Zurichu, gdzie istnieją trzy towarzystwa polskie i znajduje się sporo Polaków do żadnego z tych towarzystw nie należących. W tym celu zwołano wszystkich Polaków zamieszkałych w kantonie zurichskim, na osobne zgromadzenie. Było to w połowie lipca. Niestety, z liczby stu znanych Polaków, zebrało się wszystkiego trzydzieści kilka osób i ci, jak-
kolwiek wszyscy uznawali sprawę zawiązania Związku za bardzo ważną i piękną, nie mieli nic pilniejszego, jak pokłócić się z sobą. I co smutniejsza, kłócono się nie o żadne zasady, ale o osobi-
ste i koteryjne względy. Zresztą zawsze tak bywa tam, gdzie niema ważnych, podniosłych interesów, tam zaczynają przewodzić drobne i poziome.

Pomimo jednak klótni, walne zgromadzenie posunęło sprawę o krok jeden. Wybrało ze swego łona komisję, złożoną z pięciu członków i poleciło jej ułożyć ustawę, któraby określała ustrój i czynności proponowanego związku. Komisja spełniła szybko swoje zadanie. Ułożona przez nią ustawa, uzupełniona i zmodyfikowana nieco przez nowe walne zgromadzenie, w głównych swych punktach streszcza się jak następuje.

Do Związku należą instytucje (jest tu myśl utworzenia niezależnej biblioteki i kasy wzajemnej pomocy), stowarzyszenia polskie i oddzielne osoby obojga płci pochodzenia polskiego. Związek reprezentuje się na zewnątrz przez komitet związkowy, złożony z przedstawicieli instytucyj i stowarzyszeń i z trzech członków, z których jednego wybierają Polacy do żadnego z towarzystw nienależący, jeżeli ich liczba nie jest mniejsza od dziesięciu, dwóch zaś innych wybiera walne zgromadzenie. Stowarzyszenia i oddzielne osoby, należące do Związku, opłacają z góry roczny podatek w kwocie minimalnej 2 fr. na jedną osobę. Przychód roczny pieniężny dzieli się na dwie połowy: jedna przeznaczona jest na opędzenie kosztów administracyjnych, na wydawanie pisemka sprawie Związku wyłącznie poświęconego i na zapomogi materialne dla członków; druga zaś zostaje przekazana do Skarbu narodowego.

Ustawa wkłada na komitet związkowy zurychski obowiązek czynnego zajęcia się zorganizowaniem Związku polskiego w Szwajcarii i propagandę potrzeby ogólnego Związku Polaków we wszystkich krajach europejskich. W tym celu komitet ma wydawać pisemko, wyłącznie sprawie Związku poświęcone.

Listy z kraju.

Zakopane 8. sierpnia. (Słaba działalność To-
warzystwa tatrzańskiego. — Dr. Chałubiński. — Zabawy. — Koncerta. — Szkoły fachowe. — Wy-
stawa robót. — Stan powietrza). Jednym z li-
cznych celów Towarzystwa tatrzańskiego jest ba-
danie Tatr pod względem naukowym. Jest to bezsprzecznie cel najpoważniejszy i prawie naj-
ważniejszy. Tymczasem działalność Towarzystwa w tym kierunku jest bardzo mała, gdyż Towa-
rzystwo prawie żadnej inicjatywy nie podejmuje, a co się w tym kierunku dzieje, dzieje się tylko dzięki usiłowaniu jednostek, nie żałujących tru-
dów i pracy.

W tym dopiero roku uczyniło Towarzystwo coś w tym zakresie, ale znowu tylko dlatego pra-
wdopodobnie, że wykonanie tego nie wiele ko-

szowało Towarzystwo w obec gorliwości prywatnej.

Mówią tutaj o założonym alpinarjum, które znajduje się nad rzeką tuż obok dworca. Są tu cztery kopce kamienne, dwa wapienne, a dwa granitowe, na nich ziemia i kwiaty, zerwane, przyniesione i zasadzone przez pp. Wierzejskiego i Raciborskiego z Krakowa. Znaczenie takiego alpinarjum w celu poznania flory tatrzańskiej, jest ogromne, to też prawdziwe uznanie, należy się obydwu panom, którzy własnoręcznie i kamienie układali i przez siebie przyniesione kwiaty zasadzili.

Bądź co bądź, jest to zaledwie bardzo skromny początek tego, co Towarzystwo na polu naukowego zbadania Tatr zrobić może i powinno. Gdyby bowiem wszystkie przedsięwzięcia tej tylko miały być miary, Towarzystwo minęłoby się zupełnie ze swoim powołaniem i zasłużyłoby na bardzo surową krytykę.

Miejmy jednak nadzieję, że rzeczy zmieniają się na lepsze, i że za rok, lub dwa, Towarzystwo rozpocznie poważną akcję naukową i chlubnie zapisze swoje imię w rocznikach nauki polskiej.

Nie takby się pisało w Towarzystwie tatrzańskim, gdyby ono miało więcej takich członków, jak Tytus Chalubiński, który przed paru miesiącami wydał swoją znakomitą pracę pt.: „Enumeratio muscorum tatrensiensium“.

Klasyczne to opisanie mchów tatrzańskich, posunęło znacznie naprzód znajomość naszej flory, tak mało dotychczas zbadanej. Szanowny autor tej samej pracy, powrócił już z Gastein i bawi w Zakopanem od 23. lipca, ale brak zdrowia, nie pozwala mu opuszczać pokoju, ani też odbywać wycieczek, na którychby mógł oddawać się badaniu naszej przyrody. A skoro Chalubiński nie robi wycieczek i nie ciągnie ludzi w góry, to już źle. To też górale bardzo się skarżą, bo zarobku nie ma, a „dutek“ potrzeba.

Kiedy goście nie idą w góry, to starają się przynajmniej we wsi ruszać i bawić o tyle, o ile na to miejscowe stosunki pozwalają. W końcu lipca urządził komitet zabaw wycieczkę do Strężysek, doliny odległej o godzinę drogi od Zakopanego. Wycieczka ta była połączona z zabawą tańczącą i pomimo grożącego deszczu, udała się wspaniale.

W niedzielę znowu 31. lipca był zwykły tygodniowy „reunion“, na którym ohoce tańce trwały aż do godziny drugiej po północy. Tańce odbywają się w Zakopanem z ogromną ochotą, bo biorą w nich udział ludzie zdrowi, nawet zbytek zdrowia obdarzeni przez to znakomite powietrze, wyborną wodę i przez całą w ogóle naturę, która usposabia człowieka niezmiernie we-

Prześladowanie młodzieży szkolnej za czasów Mikołajowskich.

Po wybuchu powstania listopadowego w r. 1831, Warszawa jak pierwsza wzięła się do broni, tak też pierwsza, uznając konieczność corychlejszego zwiększenia sił zbrojnych, uformowała z mieszkańców swych pułk, który zasłynął w dziejach powstania pod nazwą „dzieci warszawskich“.

Nie tu jest miejsce opisywać szczegółowo losy tego pułku, nadmienię więc tylko, że z chwilą upadku powstania, co się tylko z pułku tego nie udało schronić za granicę kraju, to uległo karze daleko sroższej niż żołnierze regularni, bo gdy ci ostatni wcieleni zostali jedynie do pułków rosyjskich wewnątrz państwa znajdujących się dla doświadczenia przepisanych lat, to dzieci warszawskie pognano na Kaukaz na całe życie, gdzie w lat kilka potem w wyprawie hr. Perowskiego na Chiwę wszyscy prawie wyginęli.

O dzieciach warszawskich napomknąłem jedynie dlatego, że długo jeszcze po powstaniu, mieszkańcy Warszawy takim ogólnym mianem nazywali studentów wszelkich zakładów publicznych, a mogli ich łatwo między dziać swą rozpoznąć, po mundurkach wojskowego kroju, które nosili.

Jak bywało, szliśmy parami z gmachu gimnazjalnego do kościoła, lub czwórkami na przegląd cesarski, jakby jakie wojsko, słychać było często

soło i pozwala mu żyć całą pełnią rokosznego życia.

Obok „reunionów“, odbędzie się w Zakopanem cały szereg koncertów na najrozmaitsze cele tak miejscowe, jak i zamiejscowe. Jeden się już odbył, inne są dopiero zapowiedziane. Czysty dochód z tego, który się już odbył, a który do skutku doprowadziła młodzież akademicka, przeznaczył komitet na powiększenie funduszu stypendjalnego. imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych Zakładach naukowych.

Cel postępowy wywołał u niektórych osób niezadowolenie i dlatego też komitet spotkał się gdzieś z niechęcią, niezyczliwością i kontr-agitacją.

Pomimo tego jednak zajmujący program i poparcie osób życzliwych młodzieży i przychylnych podjętej przez nich myśli sprawiły, że koncert miał ogromne powodzenie, gdyż, jak wiem z pewnego źródła, przyniósł czystego dochodu 424 gld. 78 ct. w. a.

W dalszym ciągu zapowiedziane są koncerty na kościół, szkołę muzyczną, o której w jednej z poprzednich korespondencji wspominałem, wreszcie na dochód szkół sycerskiej i koronarskiej.

Ze wszystkich celów miejscowych, ten ostatni jest stanowczo najsympatyczniejszy, gdyż obydwie wyżej wymienione szkoły rozwijają się bardzo pomyślnie, kształcąc fachowo-miejscową młodzież płci obojga i dając jej w rękę pewny zarobek.

Obydwie szkoły zawdzięczają swój rozwój swym przełożonym pp. Neužil, którzy umiejętną i sumienną pracą, zasługują sobie na prawdziwe uznanie.

Obecnie właśnie otwarte są wystawy robót tak w szkole sycerskiej, jakoteż i koronarskiej. — Tutaj to można podziwiać znakomite rezultaty, osiągnięte w przeciągu tak krótkiego czasu i przy niezbyt sprzyjających warunkach.

Można tam widzieć wyroby od najprostych stołków i stołów, do artystycznie rzeźbionych pudełek, biurek i drobiazgów, i nie wiadomo do prawdy, co bardziej podziwiać, czy piękny rysunek, czy wyborne wykonanie. — Panie zachwycają się również wyrobami koronarskimi, które według zdania znawczyń, mogą śmiało rywalizować z wyrobami zagranicznymi tego gatunku. O ile się mogłem dowiedzieć, pp. Neužil wysyłają sporą ilość wyrobów na wystawę krakowską, i wtedy to znawcy fachowi będą mogli wypowiedzieć swoje zdanie, a panowie kupcy, będą mogli zaopatrywać się dotąd w wyroby krajowe, dając przez to możliwość skończonym uczniom i uczennicom otwarcia warsztatów i produkcji na większą skalę.

głosy spotykanej publiczności „o! dzieci warszawskie idą“.

Raz nawet nazwa ta boleśnie nam się uczuć dała, gdy bawiąc się w tak zwane wojsko w czasie rekreacji zimowych, sformowały się dwie partje, jedna przedstawiała wojsko moskiewskie, a druga przyjęła nazwę dzieci warszawskich. Nie potrzebuję rozumie się dodawać, że w starciu wygrała partja dzieci warszawskich; zwycięstwo to wszakże spowodowało na nią fatalne rezultaty, bo gdy za głośno z odniesionego zwycięstwa zaczęto się wychwalać, doszło to jakoś do kuratora, który w nagrodę za zwycięstwo starszyznę z dzieci warszawskich kazał ukarać chłostą, a szeregowców zamknąć do kozy na całą dobę.

Fakt ten, choćbyśmy nie przytoczyli innych, daleko wstrętniejszej natury, już sam z siebie rzuca dostateczne światło na sposób postępowania ówczesnych władz edukacyjnych z uczącą się młodzieżą.

Ale idźmy dalej w naszym sprawozdaniu, a mianowicie przejdźmy do opisu bliższych zetknięć się cara Mikołaja z uczniami szkół warszawskich, o ile sam takich spotkań byłem uczestnikiem.

W roku 1841, gdy właśnie tylko co wstąpiłem do pierwszej klasy gimnazjalnej, zapowiedziano nam wizytę cara, mającego po pierwszy raz po powstaniu odwiedzić warszawskie szkoły, do której przygotowywano nas po całych dniach, z opuszczeniem rozumie się zupełnie nauki, bądź to musztrując na wszelkie właściwe sztuce żołnierskiej sposobie, bądź znów przeglądając nasze uniformy, czupryny, ba! nawet bieliznę samą, obawiając się chyba, by car zwyczajem swym w woj-

Chciałbym jeszcze napisać parę słów o pogodzie, jaką tu mamy i o życiu towarzyskiem, które tego roku w Zakopanem, jest bardzo słabo rozwinięte. A najprzód, co do pogody, to niby nie można się skarżyć, żeby była zła, ale mogłaby być i lepsza. Mianowicie w końcu lipca, mieliśmy skwary po 20° R. w cieniu, co na Zakopane jest rzeczą rzadką.

Następnie w pierwszych dniach sierpnia zaczęły się burze, deszcze i zimna, które nawet dały się we znaki.

Dnia 2. sierpnia spuściły się chmury tak nisko, że całe Zakopane było formalnie w chmurze. Oryginalny to widok chmura, leżąca na chałupach i na ziemi, przesuwaną się za każdym podmuchem wiatru na podobieństwo dymu.

W tych dniach deszcz padać przestał, chmury podniosły się do zwykłej wysokości, ale zimno trwa ustawicznie i jest powodem ciągłych skarg ludzi mniej na zimno wytrzymałych, którzy już wolą 20° R. w cieniu, niż 15° R. na słońcu.

Swistak.

Z Żydaczowskiego 9. sierpnia. (Pożegnanie.)

Dnia 2. bm. zgromadzili się w biurze p. inspektora podatkowego, Aleksandra Stesłowicza, przeniesionego do Stanisławowa, delegaci gmin i miasteczek w powiecie położonych, celem złożenia mu wizyty pożegnalnej.

Burmistrz miasta p. Dezydery Mokrzycki w treściwej przemowie podniósł działalność inspektora w tym kierunku, iż podczas 14-letniego swego urzędowania zaskarbił sobie na trudnym, gdyż kwestji finansowej dotyczącym stanowisku swą bezstronnością i względnością uznanie i cześć ogólną. Sumiennemu urzędnikowi i prawemu obywatelowi życzymy powodzenia na nowym stanowisku.

Odpowiedź rosyjska.

Czeskie wynurzenia o wzajemności słowiańskiej, względnie o sympatji Czechów ku Rosji, aż nadto drastycznie poparte sumnymi nekrologami Katkowa, zwróciły na siebie uwagę prasy rosyjskiej. Rozumie się samo przez się, że prasa ta z tych rosyjskich wynurzeń podchwyciła to tylko, co pochlebnie widokom rosyjskim i rosyjskiemu samolubstwu państwowemu.

W ekspektoracjach czeskich widzą organa petersburskie oznakę potężnego prądu sympatji Słowian austriackich ku Rosji. Spadły wreszcie łuski z oczu tych narodów! — woła emfaticznie Now. Wrem. — Jakiś czas wierzyły one podszeptom, że Rosja jest wrogiem ich wolności i niezawisłości. Obecnie widzą, że rzecz ma się wręcz przeciwnie.

Zas Petersb. Wied. wyciągają konsekwencje

skowych przeglądach aplikowanym, nie kazał nam się z mundurków rozbierać.

Tymczasem car zmylił wszelkie przewidywania, gdyż pewnego dnia zjawił się nagle w gmachu gimnazjalnym, otoczony ogromną switą wojskowych wszelkich stopni.

Na widok wchodzącego cara do naszej klasy nauczyciel arytmetyki Brzostowski, powodowany łatwo zrozumianym dla znających jego przeszłość uczuciem, umknął za tablicę, tak, że tylko kończył się jego z po za niej widniały. Przytomność jednakże dyrektora gimnazjum ocalała sytuację, gdyż pochwycił on za kredę i stanął przy tablicy, dla egzaminowania wobec cara jednego z uczniów, tak że zniknięcie naszego poczciwego nauczyciela nie dało się wizytującym dostrzedz.

Car przysłuchując się egzaminowi, zasiadł na pulpicie przed pierwszą ławką, jakby na jakimś krześle, na co mu wzrost jego wysoki wygodnie pozwalał i dotknąwszy się głowy stojącego w ławce ucznia, począł swą ręką po niej wędrować, to z góry na dół, to znów napowrót, nakoniec dobrał się do ucha, kręcił nim jak kluczem w jakim zamku, podciągając go niejednokrotnie do góry, skutkiem czego biedny chłopczyzna, był zmieszany, wspinał się jak mógł na palce, zdawało się nam wszystkim patrzącym na to, że car po skończeniu swych ręcznych na głowie naszego towarzysza ewolucyj, obejrzy się przecież na przedmiot swej zabawki, zapyta się go choć o nazwisko, wiek lub coś podobnego, ale gdzie tam! zanadto to widać byłoby honoru dla boskiego stworzenia, żeby do niego aż car zagadał.

praktyczne z czeskich wynurzeń i zadają sobie pytanie, czy w razie wojny Rosji z Niemcami Austria mogłaby stać po stronie Niemiec?

— Nie — odpowiada organ rosyjski, gdyż „słowiańskie narody zmusiłyby Austrię zwrócić się w inną stronę”.

Jak widzimy, proste powtórzenie, chociaż w nieco wyraźniejszej formie, tego co o tym samym przedmiocie wypowiedział *Hlas* morawski.

„Jak mało sensu ma to gadanie” — pisze o tych głosach rosyjskich wiedeńska *Allg. Ztg.* — wie każdy polityk. Gdyby Rosja zaczęła wojnę z Niemcami, to mogło by to stać się jedynie z powodu stanowiska, zajmowanego przez Niemcy w kwestji wschodniej.

Dawniej głoszono w Rosji hasło, że droga do Stambułu prowadzi przez Wiedeń; teraz hasło to brzmi, że droga owa prowadzi przez Berlin. Skoro Niemcy nie były pewne poparcia Austro-Węgier, porzuciłyby swój opór przeciw wschodniemu planowi Rosji, i droga do Stambułu prowadziłaby znowu przez Wiedeń. Nie dla bieżących kwestji międzynarodowych, ważną jest tu odpowiedź rosyjska, ale dla charakterystyki tych „plemiennych sympatyj” i celów chytrej polityki rosyjskiej. Przytem nie trzeba zapominać, że Rosjanie z Czechami nigdzie się nie stykają i właściwie nie znają się wzajemnie, poczuwają ku sobie taką gorącą przyjaźnią. Dowodem tej nieznaności wzajemnych stosunków, może służyć ten śmiały komiczny przytyk, jaki rosyjskie pisma czynią większej części czeskiego narodu, mówiąc o „zgermanizowanych staro-Czechach”.

My zaś dodamy od siebie, że szumne nekrologi Katkowa, dawniejsze owacje w cześć Czernajewa itp., również dobitnie świadczą o tem, jak mało Czesi znają stosunki rosyjskie. Lecz właśnie z tego punktu widzenia można poniekąd wytłómaczyć ich postępowanie, i jeżeli *Politik* w odpowiedzi na nasze uwagi o kokietowaniu z rosyjskim despotyzmem uroczyście zastrzega się, że wyrażając nie sympatję dla Rosji, nigdy nie schodziła z gruntu austriackich wolności konstytucyjnych, jest to na wszelki sposób oświadczenie cenne, żal tylko, że równoczesne zdanie organu p. Riegera o nieszkodliwości despotyzmu dla rozwoju Rosji wskazuje bądź to na krótką pamięć tego organu, bądź też na brak rozumienia tego, co sam pisze.

Jan Krejczy.

Podaną przez nas krótką wzmiankę o śmierci Jana Krejczy'ego znakomitego uczonego i patrioty czeskiego uzupełniamy obecnie. Był to człowiek, który narodowi swemu oddał wielkie usługi, a życie jego oby dla niejednego dobrym było przykładem.

więc tylko i opuścił naszą klasę nie wymówiwszy nawet zwyczajnego słowa pożegnania „praszajcie”.

Po wyjściu cara Brzostowski wyszedłszy z swej kryjówki, upomniał nas w kilku słowach, abymy się postępkowi jego nie dziwili i prosił o spokojne zachowanie się przez czas pobytu cara w gmachu.

Szczerze sympatyzując z naszym nauczycielem chętnie głosu jego usłuchaliśmy, rozumiejąc tylko tyle z jego wyjaśnienia, że jako były oficer wojsk polskich nie chciał carowi z osobą swą się narzucać.

Istotnie Brzostowski jako major artylerji oddał wielkie przysługi powstaniu listopadowemu, dyrygując fabryką prochu w twierdzy Zamościu, obok obowiązkowej służby garnizonowej, za co po poddaniu się tej fortecy już po zupełnym zgnięceniu powstania, pozbawionym został znacznego majątku rodzinnego, tytułu hrabię, rangi swej wojskowej i długo był więzionym.

W kilka dni po wzięciu carskiej rozegrał się w oczach naszych jej epilog, dosadnie zastępujący wszelkie przemówienia, których car w czas swej wizyty starannie unikał.

Był to akt pod pewnym względem uroczysty, za którego urządzenie autorowi — a był nim sam car, należy się wszelkie uznanie, jeżeli nim chciał wzbudzić w młodocianych sercach naszych nienawiść ku swej władzy, bo to mu się w zupełności udało.

Rzecz się odbyła w sposób następujący. Gdy wybiła godzina 10 rano, oznaczająca pauzę dziesięciominutową, już nas nie puszczono,

Urodził się on w r. 1825 w Klatowach, z rodziców żyjących w niedostatku. Ojciec jego jako szeregowiec austriacki, uczestniczył w wojnach francuskich, w których zginęli dwaj jego bracia.

Pierwszych lat 6 życia spędził Jan w domu rodziców, poczem przywieziony do Pragi uczęszczał do szkoły w tutejszym instytucie invalidów, potem do czeskiego gimnazjum akademickiego. W roku 1848 absolwował praską technikę, w r. 1850 mianowanym został tamże suplentem. Podczas ferji szkolnych podróżował po Czechach, Morawji i Sławonji. Silne wrażenie zostawiły na nim Tatry, a wrażenie to upamiętnił w swych „Obrazach z życia”.

Tegoż roku powołany na zarządcę zbiorów mineralogicznych muzeum czeskiego, jako zastępca sławnego Lippe'go, otrzymał wkrótce potem Krejczy profesurę w czeskiej szkole realnej w Pradze. Kiedy zaś w r. 1860 otrzymało miasto Pisek pozwolenie założenia takiejże szkoły, został powołany na jej profesora i dyrektora, ale Praga go ku sobie ciągnęła, Pisek nie umiał przywiązać. Za powrotem, owacyjnie powitany przez swych uczniów, wykladał uczony profesor dalej w szkole praskiej, umiejąc iako prawdziwy humanista realistyczną wykładu ścisłość połączyć z idealną pięknosciami formy, urozmaicając wykład przedmiotu wiadomościami z dziejów i z estetyki.

Krejczy rozpoczął swą działalność literacką jako beletrysta, podpisując się pseudonimem „Prokop Rudny”. Mnóstwo prac jego z tego czasu pochodzących, a świadczących o głębokości jego myśli i rozległości wiedzy ogłosił *Muzejnik* redagowany przez Purkyni'ego i zmarłego właśnie profesora, *Pontnik* (Pielgrzym), *Hawliczka* *Słownik* *Nauczniczy* Rieger'a i wszystkie prawie współczesne niespecjalne nawet czasopisma.

Z dzieł osobno wydanych zapisać należy: „Z królestwa roślin”, „Zasady mineralogji”, „Przeгляд systemów zoologii z atlasem”, „Początki dydaktyki”, „Historja naturalna dla szkół realnych”, „Orografia okolic Pragi”, „Metale i rudy”, „O grzybach jadalnych i jadowitych”, „Szumawa”, „Atlas historii naturalnej”, „Krystalografja” i inne. Wysłany na koszt gminy praskiej odbył podróż naukową po Niemczech, Szwecji, Francji, Anglii i Belgji. Podróż tę opisał Krejczy w sposób znakomity. Jednym z najważniejszych dzieł nieboszczyka jest „Geologja” mianowicie ta jej część, która dotyczy Czech i Morawji. „Archiwum dla historii natury czeskiej” obejmuje także mnóstwo prac zmarłego, a jego też dziełem jest: „Mapa geologiczna Pragi i jej okolic”. Znakomity geolog francuski, Joachim Barrande nazywał Jana Krejczy „najgorliwszym i największym ze współczesnych czeskich badaczy”.

Z najnowszych prac zmarłego uczonego za-

znaczamy „Geologiczny opis czeskiego sylura”. dzieło ozdobione mapą geologiczną okolic w ten mineral obfitujących: „Opis geologiczny gór żelaznych” także z mapą; „Powszechna geologiczna mapa Czech”, wreszcie wyborne artykuły o górnictwie i stosunkach geologicznych królestwa czeskiego ogłaszane w *Oświecie*. Jeszcze jedno wielkie geologiczne dzieło miało wzbogacić piśmiennictwo czeskie, ale choroba nie pozwoliła go wielkiemu uczonemu dokończyć. Dzieło to dotyczy miało także krajowej geologii, a rozpoczął pracę tę Krejczy z szaczonego polecenia czeskiego „towarzystwa przyjaciół nauk”, którego sekcji matematyczno-przyrodniczej był sekretarzem.

W życiu publicznym należał Krejczy do najdzielniejszych obrońców praw narodu. Wraz z Palackym i Riger'em brał udział w całym szeregu polityczno-narodowych kampanji. Jako poseł podpisał także 22. sierpnia r. 1868 deklarację praw królestwa czeskiego a w r. 1871. pracował nad układami przedugodowemi z koroną św. Wacława. Do parlamentu wysłał go obwód wyborczy Stone, Kladno, Welwary, w dniu 22 lutego r. 1881. Ale dwa tylko lata uczestniczył w pracach klubu czeskiego, bo nie chciał na dłużej prac naukowych sobie przerywać. Przez te dwa lata jednak miał czas zmarły odznaczyć się jako wyborny mowca. Nie mówił nigdy długo, „non multum sed multa”. Mimo treściwości jednak, mowy jego odznaczały się szlachetną, wykwiśniętą formą.

Krejczy, który był posłem do sejmu wielce, się także zasłużył około utworzenia czeskiej politechniki i uniwersytetu czeskiego. Wspomnieliśmy, że niektóre miasta mianowały go honorowym obywatelem; miast tych i gmin niepodobna wyliczyć, bo prócz Husyńca, Włochowa i Brzozy udzieliły mu tego odznaczenia wszystkie gminy powiatu piseckiego.

KRONIKA.

C. k. wydawnictwa szkolne. Wspomnieliśmy już o najnowszym czynie p. Gautscha, który w ostatnich dniach z. m. wyjednał u cesarza pozwolenie na ustanowienie, w interesie rozszerzenia działalności nakładu książek szkolnych, „centralnej dyrekcji dla c. k. nakładów książek szkolnych” (Centraldirektion der k. k. Schulbücherverläge). Równocześnie dziennik urzędowy ogłasza nominację rady ministerjalnego w ministerstwie wyznań i oświaty, dr. Hermenegilda Jireczka, centralnym dyrektorem pomienionego urzędu, dalej wicesekretarza ministerjalnego, dr. Franciszka Le Monnier, sekretarzem, a koncepcyistą ministerjalnego, Teodora Walla, koncepcyistą centralnej dyrekcji nakładów książek szkolnych. Jak objaśnia *Fremdenblatt*, nowo ustanowiona dyrekcja *rozszerzy swą działalność na wydawnictwo książek szkolnych dla szkół średnich.*

a gimnazjum łukawskie aby było zniesionem.

Po wygłoszeniu wyroku grono zebranych powiększyło się dwoma przywołanymi dla chwilowego zdjęcia kajdan slusarzami i pięcioma stróżami, uzbrojonymi w pęki łóz. W tej chwili odezwał się nagle donośny głos jednego ze starszych kolegów: „Panowie! lewo — zwrot, w miejscu!” której to komendy jakby piorun strzelił, w jednej sekundzie usłuchaliśmy, nie będąc na nią przygotowani do ostatniej chwili.

Był to mimowolny, świetny egzamin z muzyki, którą nas zaledwie kilka dni temu bez miary męczono, rezultatem czego było, iż na raz stańliśmy jak jeden plecami do przygotowanego nam widowiska.

Śmiałość tego odezwania się i dany mu zupełny posłuch przez wszystkich bez wyjątku uczniów, nie wyjmując i rosyjskiego pochodzenia, bo i tych między nami pewny procent się znajdował, sprawił w zdumienie wykonawców carskiej woli, poczem nastąpiły szepty, krótka narada, nie mogąca naturalnie do niczego doprowadzić, bo jak tu sprzeciwić się woli tysiąca blisko oburzonej młodzieży? — skończyło się więc na głośnym odezwaniu się jednego z siepaczy „wot Laszki sukinsyny” i straszna operacja rozpoczęła się, w pośród której słychać było jedynie brzęk rozkuwanych kajdan i głuchy odgłos padających na obnażone ciała batogów.

Raz tylko jeden któraś z katowanych ofiar głośniejszej zajęczała, na co odezwał się głos czekającego także na katuszę „zaciśnij zęby”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chodzi tutaj, jak to już podniósł p. minister dr. Gautsch w Izbie deputowanych, nie o to, aby przez obniżenie cen zadać cios konkurencji prywatnej, lecz c. k. nakład książek szkolnych ma głównie starać się o wydawanie *wzorowych* podręczników, pod każdym względem odpowiadających wymaganiom zarządu oświaty. Państwo wystąpi tutaj jak rzetelny i lojalny *współzawodnik* produkcji prywatnej, a nie ma wątpliwości, iż ludność powita wzmiankowaną reformę z żywym zadowoleniem, uprawnia ona bowiem do nadziei, iż tym sposobem zostaną uchylone liczne niedogodności pod względem podręczników dla szkół średnich. Nowo mianowany dyrektor centralny H. Jireczek, jest bratem byłego ministra oświaty, Józefa Jireczka i obecnie najstarszym w randze radcą dworu w ministerstwie oświaty, w którym pozostaje od r. 1853.

Możemy zapewnić, że ludność wcale nie wita radośnie tej nowej reformy, która przypomina żywo czasy Meternicha, Bacha i Szmerlinga, kiedy to fabrykowano w Wiedniu „Schulbuchy“ dla wszystkich krajów.

Zakład im. Ossolińskich. Niektórzy mniemają, że w sprawie zatury majątku tego zakładu ponosi winę dr. Małecki. Otóż musimy objaśnić, że dr. Małecki jest tylko dyrektorem naukowym, a nie gospodarzem fundacji Ossolińskich, a mimo to przekonawszy się o nadużyciach majątku, od trzech lat domagał się interwencji Wydziału krajowego.

(?) **Skromną prośbę** do dyrektora kolei Karola Ludwika zanoszą podróżujący pociągami pospiesznymi w kierunku do Brodów i Podwołoczysk, a mianowicie proszą, by zarządco co należy, aby wozy wewnątrz były przynajmniej pobieżnie oczyszczone ze śmiecia, sadzy itd. Pociągi te wychodzące z Wiednia przychodzą do Lwowa tak zanieczyszczone sadzą i różnorodnymi innymi nieczystościami, że wszedłszy do wagonu we Lwowie formalnie niczego dotknąć się nie można, by się zupełnie nie osmolić i niezanieczyścić. Pociąg we Lwowie stoi 20 minut, jest zatem dosyć czasu na oczyszczenie tych kilku wozów. Zapewniamy szanowną dyrektora, że na przestrzeni Lwów-Brody-Podwołoczyska zupełnie wystarczającą ilość śmieci się znajduje i nie potrzeba go zwozić aż z Wiednia.

Dla dyrektora telegrafów. Osoba wiarygodna oświadczyła nam wczoraj w redakcji, że telegram który dla niej nadszedł d. 9. bm. o godz. 11. z rana z Tlustego w sprawie niecierpiącej zwłoki, otrzymała dopiero po upływie 24 godzin, tj. o godz. 11 z rana d. 10. bm.

W niebezpieczeństwie znajdowała się wczoraj panna Regina A., gdyż przy kupowaniu wiktuałów u straganiarki Bešli Vogelfänger, na placu Krakowskim, zapaliła się na niej suknia od rozżarzonych węgla w garnku, na których przekupka owa koło swego stragana strawę sobie gotowała. Przy pomocy kilku osób ugaszono płomieniem już palące suknie panny A., która szczęśliwie nie odniosła na ciele żadnego obrażenia.

Przeniesienia i mianowania. P. namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Stanisława Herasimowicza z Borszczowa do Bóbrki; Józefa Langhausa z Niska do Gródka; Edmunda Sochackiego z Rawy do Nowego Targu; dr. Bazylego Krwawicza z Rohatyna do Nowego Sącza i Daniela Kisiela z Mielca do Turki; oraz zamianował c. k. weterynarzami powiatowymi: Jana Smoluchowskiego w Krośnie, Bazylego Maykowskiego w Buczaczu, Jana Rożankowskiego w Rawie, Euzebiusza Nestajkę w Mielcu, Ludwika Timoftiewicza w Kolomyi, Stanisława Kwiecińskiego w Kamionce-Strumilowej, Narcyza Sikorskiego w Przemyślu, Ferdynanda Zörnera w Nisku, Władysława Machalskiego w Samborze, Marjana Dulebę w Stanisławowie, Włodzimierza Fedorowicza w Borszczowie, Fryderyka Frida w Rohatynie, Jana Mgleja w Stryju, Piotra Olbrychta w Sanku; zaś oglądającami zwierząt i płodów zwierzęcych lekarzy weterynaryjnych: Michała Ohnicza w Szczakowku, Tadeusza Chmielowskiego w Oświęcimiu i Henryka Rohra w Podwołoczyskach.

Obrońca podłości. Przed kilku dniami podaliśmy słuszny i szlachetny głos *Dzien. Poznańskiego* przeciwko projektowi czterech serwilistów polskich pow. gnieźnieńskiego, którzy w teraźniejszych czasach nie zawahali się, wydać odezwę do obywateli tego powiatu, aby się złożyli na prezent honorowy dla landrata pruskiego (Nollau'a) rządzącego od lat 25 w powiecie, gdzie najwięcej ziemi polskiej przeszło do rąk niemieckich. Każda niestety dzielnica Polski ma swoich stańczyków i swoje organa tej klikki. Owóż i w Poznaniu odezwał się braciśzek *Czasu—Kurjer Poznański* w obronie owych serwilistów i czyni *Dzien. Poznańskiemu* gorzkie wyrzuty, że ogłosił odezwę tych panów, która „nie była przeznaczoną do publicznego ogłoszenia, do publicznego rozbioru w pismach publicznych, bo była wyśtosowaną do grona obywateli w powiecie, i jako taka

traktowaną być winna.“ W tajemnicy tedy wolno bezceństwa popielniać — taką jest loika tych jezuitów.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów w Tarnopolu zamianowało pp. Franciszka Jamrógiewicza, Leona Fleischmana, Hermana Kahanego, dr. med. Kazimierza Zgórskiego i Władysława Wszelaczyńskiego członkami honorowemi.

Od p. Brykczynskiego ze Stanisławowa otrzymaliśmy pismo następujące: „Zapraszam szanownych panów wyborców większej posiadłości obwodu stanisławowskiego na dzień 16. sierpnia b. r. na godzinę jedy-nastą rano do sali rady powiatowej stanisławowskiej, w celu naradzenia się nad wyborem posła do Rady państwa.

† **Ksiądz Wacław Szułc**, kanonik wyszehradzki, o którego śmierci doniósł nam telegram, był wielkim przyjacielem Polaków i zrobił bardzo wiele dla obznanjowania Czechów z naszą literaturą przekładając utwory Mickiewicza, Krasińskiego, Niemcewicza, Siemińskiego i innych. R. i. p.

Na dochód kółka rolniczego odbyło się przedstawienie amatorskie. Zarząd składa podziękowanie pp. amatorom i amatorkom, tudzież tym wszystkim, którzy się do udania przedstawienia i uzyskania znaczniejszego dochodu przyczynili.

Znaczna kradzież. W Warszawie otrzymano telegram z Płocka, donoszący o spełnieniu w tem mieście znacznej kradzieży. Z mieszkania p. gubernatora płockiego, p. Czerkasowa, zostały skradzione znajdujące się w biurku papiery wartościowe, oraz gotowizna w ogólnej sumie 15.000 rs. Podejrzowano o tę kradzież pewne indywiduum, które Płock bezzwłocznie opuściło. Telegramy gończe miały na celu ujęcie złodzieja. Naczelnik wydziału śledczego warszawskiej policji, zaraz po otrzymaniu depezy, przedsięwziął energiczne kroki, celem schwywania wskazanej osoby w razie, gdyby ta statkiem parowym przybyła do Warszawy. Naturalnie, iż wszystkie osoby, przybywające parowcami, zapytywano o dowody legitymacyjne. Na pierwszym statku „Warszawa“ znajdowało się pięć osób, które nie mogły wylegitymować i dla skonstatowania ich tożsamości zarządco odpowiednie środki.

Okazało się jednak, iż poszukiwane indywiduum na pokładzie „Warszawy“ nie przyjechało. Dopiero na „Krakusie“ z łatwością rozpoznano Sz., za którym z Płocka został wysłany telegram gończy. Ujęty zmieszal się bardzo i przy pierwszej indagacji widocznym było, że chce się zapierać swego nazwiska. Następnie jednak przyznał się, iż nazywa się Sz., lecz o niczem nie wie i z Płocka wyjechał, celem załatwienia osobistego interesu. Tymczasem główny udział Sz. w spełnieniu znacznej i zuchwałej kradzieży jest niewątpliwy. Pieniądzy większych przy Sz. nie znaleziono.

† **Alfred Hennequin**, znany i lubiany wodewilista umarł dnia 7go b. m. w Paryżu. Hennequin urodzony w roku 1842 w Leodjum, ukończył tamże szkołę górniczą i został inżynierem belgijskich kolei państwowych, a następnie przeniósł się do Paryża jako dyrektor przedsiębiorstwa tramwaju. Już dawniej Hennequin napisał i wydał kilka fars pod pseudonimem Alfreda Lebrun. W roku 1875 poświęcił się wyłącznie literaturze i też od razu śmiało farsami „Le procès Vauradieux“, „Les dominos roses“ (Różowe domino) zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko między wodewilistami paryskimi. Wkrótce potem ujrzały światło kinietów „Bébé“ (Lolo), „Nounou“, „La femme à papa“ i inne. Niektóre sztuki Hennequina i na polskich scenach doczekały się niezwyklego sukcesu. Hennequin od roku bawił w zakładzie obłąkanych.

Bankructwa w r. 1886. Istniejący we Wiedniu „związek wierzycieli“ wydaje co rok spis bankrutujących firm w Austrii i w tych ościennych krajach, które mają z Austrią związki pieniężne. Wedle najnowszego, obecnie wydanego spisu było w Austrii w r. 1886 ogółem 1677 niewypłacalności w 756 miejscowościach. Dla 473 z tych wypadków utworzyły się w łonie związku konsorcja, które też prawie 300 z nich doprowadziły do dobrowolnej ugody, tak, że z ogłoszonych konkursów tylko 33 zostało rzeczywiście wykonanych. Z bankructw przeszłorocznych wypadło: na Wiedeń 199 z sumą długu 3,068,021 złr., na Peszt 70 z długiem 1,771,520 złr., na Pragę 42 z długiem 336,766 złr., na Berno 22 z długiem 805,695 złr., na Tryest 22 z długiem 128,000 złr., na Kraków 15 z długiem 96,000 złr., na Szegedyn 12 z długiem 150,000 złr., na Debreczyn 11 z długiem 100,000 złr., Sumy długu podane są, rozumie się, tylko w tej wysokości, o ile stały się wiadomymi związkowi wierzycieli, a więc nie przedstawiają jeszcze całej sumy strat, poniesionych przez te bankructwa.

(?) **Samobójstwa młodych doktorek.** Rosyjskie dzienniki donoszą: Jeszcze bardzo młoda pna Lubjin-

skaja nadzwyczaj uzdolniona i pilna, ukończywszy w Rosji gimnazjum dla dziewcząt, udała się do Berna szwajcarskiego, ukończyła po dwóch latach z wyszczególnieniem tamtejszy fakultet medyczny i uzyskała stopień doktora fizjologii. Pełna najpiękniejszych nadziei wróciła do kraju, gdzie poddała się przepisany egzaminom dopełniającym i uzyskała ze wszystkich przedmiotów noty najlepsze z wyjątkiem fizjologii, z którego to przedmiotu egzaminu nie zdała. To tak zmartwiło biedną panią, że wróciwszy do rodzinnego miasteczka Wasilków, utopiła się.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w Białymstoku. 30letnia panna Dworekaja po ukończeniu studiów osiadła w Białymstoku i utrzymywała siebie i biedną matkę w Grodnie udzielaniem lekcji. Zeszłego miesiąca otruła się zażywszy cyankali. Powodem samobójstwa miała być miłość do tamtejszego nauczyciela.

Zbrodnia. Do kancelarii oberpolicmajstra w Warszawie zgłosił się młody, niskiego wzrostu mężczyzna. — Zabiłem moją żonę, zaprowadźcie mnie do więzienia — rzekł przybysz, spoglądając ponuro.

Pierwotnie sądzono, iż nieznajomy jest obłąkanym następnie jednak podane szczegóły usunęły wszelką wątpliwość. Piotr Dembiński, długoletni subjekt w składzie bielizny Zdanowskiego na Podwalu, w r. 1884 postanowił polepszyć sobie byt przez ożenienie. W tym celu D. pojął za małżonkę niejaką pannę Józefę, o której krążyły nader niepoehlebne pogłoski. Małżonka wniosła Dębickiemu znaczną kwotę pieniężną, za którą nowożeńcy założyli skład bielizny na Podwalu. D. rozczarował się jednak na samym wstępie, żona jego bowiem ani chciała słyszeć o oddaniu w całkowite rozporządzenie męża swojej sumy posagowej. Stało się to początkiem niesnasek, a zakulisowe sprawy małżeńskie zakończyły się nader tragicznie.

W dniu katastrofy państwo D., na pozór spokojni, o godzinie 5. polecili zamknąć sklep służącemu, który niebawem udał się na miasto. Jedyna służąca Dembińskich, jak zwykle w niedzielę, już od godziny 3. wraz z przyjaciółkami, przepędzała święto zdale od domu. Mieszkanie, położone na parterze, przyległe do sklepu, było zatem wolne od ludzi obcych. Co właściwie spowodowało wzburzenie i zapomnienie się sprawy zbrodni, na razie nie jest wyjaśnionem. Za przybyciem policji znaleziono zwłoki Dembińskiej, leżące na podłodze pierwszego pokoju. Ugodzona w głowę siekiera, widocznie już od pierwszego ciosu postradała życie. Rozrzucone na sprzętach i podłodze szczegóły toalety zdawały się stwierdzać poprzędnie wyrażoną chęć małżonkowskiego adania się do teatru.

Wydawnictwo „Moskowskich Wiedomości“ ma być prowadzone na rachunek wdowy Katkowa tylko do 13. stycznia 1888. Tymczasowe kierownictwo dziennika objął Petrowski, fanatyczny wróg Niemców i Austrii.

W kopalniach Kutnohorskich w Czechach odkryto w nowo otworzonej stolni na 27 metrów głębokości obfitą żyłę srebra.

Na bicyklach wybrało się z Wiednia 14 członków Neustadzkiego klubu turnerów i szermierzy do Tryestu pod dowództwem porucznika Kapłona.

Zmowa. W fabryce cygar w Stein wybuchła przed kilku dniami zmowa robotnic, o której dowiadujemy się następujących szczegółów.

Oficjał Teutschert, znany i znienawidzony między robotnikami z powodu swej surowości, przywołał robotnicę do porządku z powodu, że się rozglądała po sali. Robotnica odpowiedziała, że chciała tylko popatrzeć na zegar, a sąsiadka jej, jedna z najstarszych robotnic Antonina Mayer odezwała się, że przecież wolno spojrzeć na zegar. Po krótkiej sprzeczce Teutschert wypowiedział Mayerowej posadę. Wszystkie robotnice obrzuczone tem postępowaniem, a jest ich w fabryce przeszło 400, oświadczyły, że wobec tego zaprzestają dalszej pracy i natychmiast opuściły fabrykę. O godzinie 1. z południa zjawiły się robotnice na podwórzu fabryki i zażądały wypłaty wynagrodzenia tygodniowego, gdyż była to właśnie sobota. Gdy wypłata wynagrodzenia została robotnicom odmówioną na tak długo, dopóki nie powrócą do pracy, pozostały na podwórzu i kategorycznie domagały się wypłaty.

Dyrekcja fabryki zarekwirowała policję, która z bronią wpadła na podwórze i mimo rozzierających krzyków kobiet kłusa na lewo i na prawo. Dopiero męskiej służbie domowej udało się wyrzucić policję przez bramę na ulicę. Publiczność zgromadzona licznie przed bramą oświadczyła się za robotnicami, krzycząc, że je chcą mordować. To też i na ulicy powstała bójka między publicznością i policją, której dopiero zjawienie się i taktowne wystąpienie burmistrza położyło koniec. Wedle obiegających pogłosek wydalenie Antoniny Mayer dało tylko pochop do wybuchu już oddawna

nurtującego między robotnikami niezadowolonia z powodu niskich plac.

Wczoraj przybył do Stein c. k. wyższy radca finansowy Hillerbrand z Wiednia, któremu się udało wzburzone umysły uspokoić i nakłonić większość robotników do podjęcia pracy.

(?) **Stanley żyje!** Dopiero onegdaj przyniósł telegraf wiadomość, którą uważać należy jako stanowcze zaprzeczenie pogłoski o śmierci śmiałego podróżnika. Stanley przybył 18. czerwca nad Aruwimi i ztamtąd przygotowuje się do lądowej podróży. Nadzieja przeto, że ostateczny cel jego wyprawy osiągnięty będzie mianowicie uwolnienie Emina baszy z Wadeli.

Ze zjazdu wolapükistów. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy jeszcze naszym czytelnikom menu bankietu urządzonego dla uczestników zjazdu wolapükistów w Monachium. Menu wyglądało następująco:

Monachium 1887.

Jölul 7 id.

7. sierpnia.

Lised zibas.

Spis potraw.

Zebasup.

Zupa jęczmienna.

Pitamayonad.

Majonez z ryby.

Bubaloet ko löpess e fida

Roastbeef z ziemniakami i

plan yulibik.

kapusta.

Loets gana e döka ko salad

Gęś i kaczka z salata i kom-

u pom pekuköl svidiko.

potem.

Zib svidik.

Słodycze.

Deszcz gwiazdowy. Od wczoraj wieczora do soboty w nocy przypada perjodyczne rzęsiście spadanie świetnych meteorów, zwane sierpniowem, dla odróżnienia od takiegoż perjodycznego spadania w listopadzie. Ziemia w tym czasie wchodzi w rojowisko drobnych ciał, prawdopodobnie powstałych z rozbitcia się większego ciała niebieskiego. Drobne owe kawałki materji, za zbliżeniem się ziemi, wchodzą w granice jej przyciągania, a szybko spadając na powierzchnię naszej planety, rozżarzają się skutkiem tarcia w powietrzu i stają się dla nas widzialnymi.

P. Teodor Demków utalentowany młody malarz ruski przybył z Monachjum do Lwowa i zamierza kilka prac swoich wystawić na widok publiczny.

Intendantura I. korpusu rozpisuje licytację na dostawę siana, słomy i węgla kamiennego dla stacji w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie na czas od 1. października b. r. do 30. września r. 1888, z terminami licytacyjnymi dla wymienionych porządkiem miejscowości 19, 22, 25, 26 i 30 b. m.

(?) **Próba wagonowania wojska.** Wczoraj odbyła się wśród ulewnej deszczu między 5. a 6. po południu na głównym dworcu kolejowym próba wagonowania piechoty. W tym celu wyruszył batalion wojska na stopie wojennej o oznaczonej godzinie na dworzec. Batalion składał się z czterech kompanji, każda utworzona z jednego batalionu na stopie pokojowej. Mianowicie z trzech batalionów 95 pułku piechoty i z jednego batalionu 30 pułku. Cwiczenie odbyło się z precyzją, która każdego znanawc zadowolnić musiała.

Zebrańie inżynierów, architektów i budowniczych odbyło się wczoraj w Towarzystwie technicznem w Krakowie w sprawie rozporządzenia magistratu wzbraniającego wypłaty należności robotnikom po szynkowaniach. Dyskusja dotyczyła głównie niewłaściwej stylizacji rozporządzenia, przeciw któremu pp. budowniczowie nie mieć nie mogą, zarzucając tylko, że w rozporządzeniu zanadto generalizowano przewinienia jednostek i to obcych. Uchwalono ogłosić w tej mierze protest zebrańnych i zakomunikować go panu prezydentowi.

Jarmark na konie w Krakowie. Z wystawą krajową połączony będzie pierwszy w Krakowie jarmark na konie na podstawie niedawno przez gminę otrzymanej koncesji. Pierwszy jarmark zapowiada się bardzo dobrze, tem więcej, że sprawą tą zajmują się górnicy członkowie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Homolacs Stanisław i hr. Wodzicki Antoni. Na pomieszczenie dla koni ma być użyta ujeżdżalnia pod Kapucynami. Rada miejska uznała ważność jarmarków i przyczyni się do ożywienia i udogodnienia jarmarku.

Mianowania w armji. Prowizorycznym powiatfeldweblem landwery mianowani: Eryk Reiss z Buczacza do Rohatyna, Józef Kram z Suczawy do Kołomyj, Mieczysław Kowalewski przeniesiony z Buczacza do Myślenic; dodatek awansowy 200 zł. otrzymał Józef Rada w Radowcach, a dodatek 100 zł. Michał Kumanicki w Gródku i Marjan Kronholz w Tarnopolu. Na emeryturę przeszedł Franciszek Oszostowicz w Wadowicach.

Z Poznania donoszą, iż moskiewski system kulkowania znajduje naśladowców wśród niemieckich pedagogów. Jak wiadomo, wydano rozporządzenie, aby dzieci polskie nawet w czasie pauz nie wazyły się

rozmawiać między sobą po polsku. Otóż pewną paniąkę, uczennicę 6 klasy, w szkole przy ulicy Garnarskiej, za przekroczenie tego zakazu nauczyciel zbil tak gwałtownie, że dziewczynka zachorowała. Tego rodzaju pedagog podobalby się bardzo warszawskiemu Apachtinowi — lecz widocznie i w Berlinie są dygnitarze, których przychylnosc tym sposobem można pozyskać.

Tragiczne zajście miało miejsce w Camden w Stanie New-Jersey. Młoda kobieta udała się do sędziego pokoju w celu zanieśienia skargi na brutalność i opilstwo męża swego. W chwili gdy sędzia przysłuuchiwał kobietę, wpadł jej mąż, zastrzelił żonę i sędziego, a następnie wybiegł na ulicę i wystrzałem z rewolweru sobie życie odebrał.

Polacy w Afryce. P. Leopold Janikowski donosi z Fernando Po, że p. Stefan Szolc-Rogozński, u którego gościł w ostatnich czasach, nabył tam obszerne plantacje drzew kakaowych. Pan R. pracuje nad uporządkowaniem tych plantacji, a przy tem fabrykuje cegłę, która dotąd sprowadzana jest z Anglii i kosztuje blisko 30 rs. za tysiąc wraz z transportem. P. R. otworzył faktorię do wspólni z jednym z Hiszpanów, która pomyślnie się rozwija.

Teatr, literatura i sztuka.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły następujące obrazy: Schönherr Karola „N. Marja Panna z dzieciątkiem Jezus“, Brodzki Aleks. „Krajobraz leśny“, tegoż „Krajobraz jesienny“, Begaza Tarmentiera „Róże“, Jandy Herminy „Krajobraz jesienny“, Pająk Anieli „Głowa niewiasty“, tejże „Głowa mężczyzny“, Noak Heleny „Bukiet“, Webera Pawła „Krajobraz“.

Wystawa sztuki w Krakowie. Na posiedzeniu Komitetu artystycznego oddano ostatecznie p. Bartoszewiczowi wydanie ilustrowanego katalogu Wystawy, do którego wciąż nadsyłane są rysunki. Katalog ten będzie wydany na chińskim papierze z wszelkim możliwym przepychem edytorskim. Zgłoszono jeszcze „Głowę kobietą“ Benedyktowicz, prof. Gadomskiego „Parysa w zachwycie“ i Herodjadę, bust marmurowy Kochanowskiego dłuta Dauna, kilka pięknych utworów Kotsisa, portrety Szembeka itd.

* **P. Wl. Dunin** rozpoczął druk dziełka p. t. „Rumunja, 1855—1878, szkic dziejowo-społeczny na tle wspomnień“. Pracę tę poświęca autor kolegom z r. 1863 i proponuje, aby na uczczenie przypadającej za pół wieku rocznicy powstania styczniowego emigranci, którzy byli na Wschodzie uzupełnili ten szkic szczegółami i w ten sposób stworzyli książkę pamiątkową. Możeby Kola literackie w kraju zajęły się tą myślą?

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Tarnopol 10. sierpnia. Kilkadziesiąt żydów, poddanych austriackich, zostało wczoraj i dziś wydalonych z Podola zakordonowego. Niektórych przystawiono do Woloczysk aż z Odessy.

Wiedeń 10. sierpnia. Koburg odjechał dopiero dziś. Ostatnią noc przebył w Ebentalu, a dziś rano pociągiem osobnym odjechał do Marchegg, gdzie wsiadł na przybywający z Wiednia osobny pociąg. Książę był nieco zaniepokojony.

Wiedeń 11. sierpnia. Łobanow telegrafował do Petersburga o odjeździe Koburga. Oczekują tu protestu ze strony Rosji.

Praga 10. sierpnia. Z czeskiej strony zapewniają, że przed zezwoleniem na utworzenie posady drugiego szefa sekcji w ministerstwie oświaty, przyrzekł dr. Gautsch dwom posłom czeskim, iż kilka czeskich szkół średnich obejmie na skarb państwa. Dopiero na tej podstawie zgodzili się czescy posłowie na to, ażeby w pełnej Izbie poselskiej głosować za ową posadą drugiego szefa sekcji, którą komisja budżetowa skreśliła. Jednym z tych dwóch posłów był dr. Fanderlik, który też naradza się obecnie nad tem, ażeby na podstawie danego przyrzeczenia uzyskać choć częściowe cofnięcie postanowienia ministra.

Praga 10. sierpnia. Zamierzony przez młodocześnie stronnictwo wiec w Hochstadt, na samej niemiecko-czeskiej granicy językowej, został przez starostwo w Starkenbach zakazany, a to ze względów publicznego bezpieczeństwa.

Berno morawskie 11. sierpnia. Dnia 14. sierpnia odbędzie się w Kromieryżu na głównym placu miejskim wielki miting w celu założenia protestu przeciw szkolnym rozporządzeniom ministra Gautscha. W mitingu tym wezmą udział Czesi i czeskie stowarzyszenia z Wiednia.

Gastein 11. sierpnia. Cesarz Wilhelm odjechał dziś o pół do czwartej do Babelsbergu.

Budapeszt 11. sierpnia. Koburg oświadczył hrabiemu Zichy, że nie zamierza udawać się w podróż po dworach mocarstw europejskich.

Orsowa 11. sierpnia. Książę przemocował tutaj, jutro pojedzie dalej. Wczoraj przy przejeździe przez Temeswar, został major Laaba na polecenie z Wiednia przynaglony do podpisania zrzeczenia się austriackiego charakteru wojskowego.

Haaga 10. sierpnia. Rozwiązanie parlamentu belgijskiego ma nastąpić w najbliższych dniach. Parlament przyjął w pierwszym czytaniu ostatni ustęp projektu rewizji konstytucji.

Sofja 10. sierpnia. Regenci odjechali wczoraj wieczór jachtem książęcym z Ruszczuku, zabiorą po drodze ministrów w Łom-Palancie i razem udadzą się do Turn-Sewerynu na powitanie księcia. Wszędzie odbywają się wielkie przygotowania do przyjęcia.

Sistowa 10. sierpnia. Port i miasto przystrojone wspaniale. Regenci przyjechali po pod Sistowę. Przygotowano tu wielką ucztę.

Sistowa 10. sierpnia. Koburga oczekują tutaj dziś wieczorem albo w piątek rano.

Paryż 10. sierpnia. Wedle *Gaulois* rzekł jakiś obcy dyplomata: podróż Koburga oznacza wojnę jeszcze przed najbliższą wiosną.

Moskwa 10. sierpnia. Boulanger przesłał wdowie Katkowa list kondolencyjny.

Stambuł 11. sierpnia. W. Porta odmawia uznania Koburga.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 10. sierpnia. Kolej Karola Ludwika przedłożyła rządowi generalny projekt przedłużenia kolei Jarosław-Sokal aż do Uhrynowa. P. minister handlu udzielił księciu E. Sanguszcze pozwolenie na przedsięwzięcie robót przedwstępnych technicznych dla budowy kolei Jasło-Walanka, albo Jasło-Barwinek aż do granicy węgierskiej, a inżynierowi Schmitt w Währing także same pozwolenie dla budowy kolei Śniatyn-Załuże-Kuty-Kossów.

Wiedeń 10. sierpnia. Większa część dzienników, omawiając sprawę wyjazdu księcia Ferdynanda Koburga, przyezem jednak nie umie podać daty wyjazdu, stwierdza niemal jednogłośnie, iż książę udał się w podróż na własne ryzyko i niebezpieczeństwo.

Fremdenblatt podnosi, iż książę powziął decyzję, nie będąc do tego zachęcanym przez mocarstwa, ani też uzyskawszy zatwierdzenia ze strony Porty.

Wiedeń 9. sierpnia. Z okazji wyjazdu Koburga do Bułgarii, wskazuje *Neue freie Presse* na niebezpieczny stan sprawy bułgarskiej. Główne niebezpieczeństwo — zdaniem tego dziennika — leży w samym traktacie berlińskim, który losy Bułgarii czyni zależnymi od zgody wszystkich mocarstw na traktacie podpisanym. Takiej zgody faktycznie niema, i nawet w chwili podpisania traktatu, już nie było. Naruszenie tego traktatu jest właściwie tylko niespełnieniem niemożliwego zobowiązania.

Bułgarzy często dopominali się o objawienie woli mocarstw w celu załagodzenia kryzysu, ale od roku niczego uzyskać nie mogli, — nie dziw więc, że postanowili radzić sobie musi. Czy książę samowolnie przez nich wybrany, czy rejencja pozostająca w permanencji — jedno i drugie jest przeciwne traktatowi, jedno i drugie może dla Rosji stanowić pretekst do czynnego wystąpienia.

Czas już — kończy dziennik wiedeński — aby mocarstwa porozumiały się co do sposobu, jak mają spokojnie tę kwestję załatwić. Gdy nie można uzyskać zgody Rosji, to trzeba spróbować załatwić rzecz bez Rosji. Gdy to się okaże niemożliwym, wtenczas należy albo pozostawić Bułgarię jej własnemu losowi, tj. faktycznie oddać ją na łaskę i niełaskę Rosji, albo też mocarstwa, mające interesa w Bułgarii, muszą co dnia być przygotowane na to, że w Bułgarii zdarzą się wypadki, podcinające te interesa w samym korzeniu.

Giurgiewo 10. sierpnia. Książę Ferdynand odbędzie z Budapesztu podróż wyłącznie Dunajem, mianowicie na statku „Neptun“ aż do Drenkoy, a stąd na statku „Kazań“ do Kłodzowy. Książę przesiedzie się na brzegu serbskim i w całej swej podróży nie dotknie ani terytorjum, ani brzegu rumuńskiego.

Ruszczuk 10. sierpnia. Przy obchodzonej wczoraj uroczystości tutejszego pułku pionierów,

na odbytych po mszy świętej bankiecie, przy którym byli obecni członkowie regencji, wznosił Stambułów pierwszy toast na zdrowie „najlaskawszego władcy kraju, Ferdynanda I., księcia Bułgarii“. Obecni powtórzyli ten okrzyk z zapalem.

Ruszczyk 10. sierpnia. Tutejsi konsulowie nie otrzymali dotąd informacji od swych rządów co do oficjalnego zachowania się przy wyładowaniu księcia Koburskiego.

Belgrad 10. sierpnia. Tutejsze dzienniki rządowe *Nova Ustawnost* i *Odjek* poświęcają wstępne artykuły zmarłemu Katkowi. *Nova Ustaw.* wyraża nadzieję, że ideje Katkowi zwyciężą, i że serbski naród również oczekuje z upragnieniem dnia, kiedy na serbskim polu nastaną lepsze czasy i Serbja będzie wolną od obcego wpływu. *Odjek* pisze jeszcze wyraźniej. Uważa się on na chwilowe zamęcenie przyjaznych stosunków między Rosją i Serbją; wina tego spada na szkodliwą i niepatriotyczną politykę poprzedniego rządu, który hamował rosyjsko-słowiański kierunek. Teraz Bogu dzięki, rzecz ma się inaczej, i wiele w tem zastęgi zmarłego Katkowi. Prawda, że w czasach pokojowych muszą istnieć między Austrią i Serbją w interesie tej ostatniej przyjazne stosunki, ale z drugiej strony rzecz pewna, że w razie niebezpieczeństwa, t. j. w razie, gdyby Serbia miała wybierać między Austrią i Rosją, naród serbski będzie i może być tylko po stronie Rosji.

Petersburg 10. sierpnia. *Journal de St. Petersburg* oświadcza, iż zupełnie bezpodstawnym jest doniesienie paryskiego *Tempa*, wedle którego dyrektor szkoły wojskowej w Petersburgu uderzył w mowie swej gwałtownie na Niemcy, skutkiem czego rząd niemiecki miał zażądać jego usunięcia, nie otrzymał jednak zadośćuczynienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 9. sierpnia. (*Bank rolniczy we Lwowie*). Import węgierskiego zboża działa deprymująco na ceny produktów krajowych, pomimo tego, że co do jakości niektórych naszych produktów nie pozostaje nic do życzenia.

Popytu nie ma żadnego, zagraniczni odbiorcy podają bardzo niskie ceny, i wstrzymują się od znaczniejszych zamówień.

Co do chmielu to spodziewamy się rozwikłania interesów dopiero na gotowy towar, dziś produkt ten nie znajduje odbiorcy.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów. Pszenica na sierpień 6.75 do 7.25 złr., na wrzesień-październik 6.50 do 6.75 złr.; żyto na sierpień 5.— do 5.25 złr., na wrzesień-październik 4.50 do 4.75 złr.; owies 3.60 do 4.— złr.; jęczmień browarny 4.— do 5.— złr.; rzepak na termin jesienne 9.— do 9.75 złr.; groch — do — złr.; wyka — do — złr.; bobik — do — złr.; rzeczka — do — złr.; kukurudza — do — złr.; chmiel za 56 kilo za 1887 — do — złr.; konieczyna czerwona — do — złr.; konieczyna biała — do — złr.; konieczyna szwedzka — do — złr.; spirytus za 10.000 litrów proc. gotowy 24.50 do 25.— złr.

Lwów, z Izby handlowej

10 sierpnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądata
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 25	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	223 —	225 —
Banku h potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 94
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleon	9 96	10 06
Półimperiał	10 22	10 32
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 60	62 36

Lwów dnia 10. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7—7.25	6.75—7.10	6.65—7—	7.15—7.50
Żyto	4.50—5—	4.50—5—	4.50—5.95	4.70—5.25
Jęczmień	3.75—5.40	3.60—5.30	3.50—5—	4—5.50
Owies	3.50—4—	3.50—4—	3.50—4—	3.75—4.25
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9—9.30	9—9.25	9—9.16	9—9.50
Lnianka	—	—	—	—
Konieczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Konieczna biała	—	—	—	—
Koniecz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24.50—25.—

Uposobienie spokojne.

Wiedeń 9. sierpnia. (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 3082 sztuk opasowego, 162 sztuk z paszy i 988 sztuk chudego, ogółem 4331 sztuk bydła. Pomiedzy temi z Galicji przypędzono 1398 sztuk opasowych, 96 sztuk z paszy i 129 chudych, z Bukowiny opasowych 384, z paszy 96, chudych 54 sztuk. Ogółem przypędzono o 760 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 21 sztuk mniej. Przebieg targu był spokojny. Ceny towaru sredniego i posledniego spadły o 1 złr. Nie sprzedano 45 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46—51 złr., towar przedni po 52—57 złr., wyjątkowo po 58 złr.; woły z paszy po 44—52 złr., z innych krajów koronnych po 51 do 55 złr., towar przedni po 55—59 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a bydło chude po 24—114 złr. za sztukę.

Nafta. Wiedeń 10. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.90 do —; na sierpień 5.80, sierpień-grudzień 6.—; Antwerpja na sierpień 14.7/8 do —; Nowy-York — do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.

Nadesłane.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct. Serja I. 1 złr. 30 ct
Serja II. 1 złr. 75 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesylki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9 sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	288 50	287 50
„ Banku anglo-austriackiego	107 50	107 75
„ Unionbanku	208 50	208 50
„ kolei Karola Ludwika	214 25	214 25
„ kolei północnej	250 —	250 50
„ kolei południowej (Lombardy)	81 75	82 75
„ kolei państwowej	229 60	230 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 50	223 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	127 50	127 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 —	104 —
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	123 60	123 50
Losy regulacji Cisy	220 60	220 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 50	100 62
Renta węgierska złota 4 proc.	93 50	94 —
Akcje Bankverein	110 20	110 65
Rosyjski rubel papierowy	123 60	123 75
Losy premjowane węgierskie	281 40	281 10
Akcje kredytowe	214 25	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	9.97—	9.96—

Berlin, dnia 8. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	178 80	179 25
Akcje austrackie kredytowe	458 —	458 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	162 45	162 35
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 50	135 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 10	55 15

Podziękowanie najserdeczniejsze składam słynnemu okulisci lwowskiemu

Dr. Zygmuntowi Lindnerowi,

który przywrócił wzrok mojej matce, liczącej 79 lat. Matka moja miała tylko jedno oko i na tem także od kilku lat nie widziała. Udała się do znakomitego okulisty **Dr. Lindnera**, który z niezwykłą zręcznością dokonał operacji katarakty na staruszce z tak świetnym skutkiem, że matka moja dziś widzi najlepiej. Dziękuję Ci stokrotnie za to, składa
T. Reimerowa
właścicielka restauracji w Rawie Ruskiej.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje obecnie przy ul. Sobieskiego 1. 12. (też listownie)

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. sierpnia 1887.

Hotel Francuski F. Żeleski z Sanoka X. Zeller z Brodów, F. Rauch z Horodenki, A. Paszkucka z Tarnopola, A. Brikaus z Czerniowiec, S. Mandl z Wiednia, A. Zarzycki z Warszawy, K. hr. Czosnowski z Rosji, W. Wyrnau z Bessarabii, W. Gnoińska z Krasnego.

Hotel Zorza. J. Hölzel z Wiednia, A. Cieński z Buczacza, W. Zwilling z Harmex, A. Czech z Kórnego, M. Ustrugow z Charkowa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięsny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze.		10:10	2:28	3:15
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:05
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego.			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
P zjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa			6:36	9:35
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				

!Jedyna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych
 modnych — pod firmą
Jan WallachiSyn
 we Lwowie, Rynek liczba 33. i
 rok założenia 1841
 poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacz-
 nie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do
 nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar-
 kowanych cenach dla niezważających na modę.

W sprawie Kalendarza „Ogniska domowego“

W Nrze 209 „Kurjera Lwowskiego“ ogłosiła p. **Biruta Łukaszczykowa** wyrok sądu karnego, którym — jak twierdzi — przyznano jej „prawo własności“ kalendarza „Ogniska domowego“, i na podsta-
 wie czego — jak sądzi — miała prawo głosić, że Kalendarz „Ogniska domowego“ jest jej wyłączną własnością.
 Przytoczony przez panią B. Ł. ustęp orzeczenia e. k. sądu krajowego nie jest wyrokiem co do „prawa własności“, lecz jest to orzeczenie na doniesienie do sądu karnego, które w zeszłym roku byliśmy zmu-
 szeni wnieść przeciw p. B. Ł. o podrobienie winety Kalendarza „Ogniska domowego“, którą jako winetę czasopisma i przy nim istniejącego kalendarza za gotówkę kupiliśmy. Ze zaś Administracja „Ogniska domowego“ kupiła za gotówkę nie tylko czasopismo, ale i przy nim istnie-
 jący kalendarz; na to są świadkami p. dr. Błażejewski, p. Br. Zamorski, p. Tadeusz Czyński, p. Jan Ihnatowicz, a częściowo p. Leon Bielewicz i p. Wacław Lech. — Dlaczego zaś orzeczenie sądu karnego tak wypadło, to także rzecz pani B. Ł. dobrze wiadoma; a mianowicie w trakcie procesu naszego przeciw pani Bir. Łukaszczykowej o podrobienie winety, wniosła pani B. Łukaszczykowa skargę przeciw redaktorowi „Ogniska domowego“ obrazę, w której to skardze wyraziła, że Kalendarz „Ogniska domowego“ jest własnością posiadaczy czasopisma „Ogniska domowego“. Gdy przyszło do rozprawy o popelnioną obrazę, zaproponował nam adwokat pani B. Ł. abyśmy odstąpili od procesu o podrobienie winety, a oni wzamian od procesu o obrazę odstąpią. Wobec powyżej przy-
 toczono wyraźnego przyznania nam własności kalendarza w pozwie, uważaliśmy za rzecz właściwą obopólnem odstąpieniem od procesu rzecz zakończyć. Odstąpiwszy od procesu zaniechaliśmy prowadzenia dalszych dowodów; gdy zaś adwokat pani B. Ł. o tem naszym odstąpieniu nie za-
 wiadomił sądu karnego, nie mogło się stać inaczej, jak tak, że sąd karny dla braku dalszych dowodów nie wiedząc o odstąpieniu od skargi wydał owe przez panią B. Ł. ogłoszone orzeczenie. Ze się rzecz tak miała to prócz innych poświadczy p. dr. Władysław Duleba.
 Zresztą jest zrozumiałem, że gdyby księgarnia Łukaszczykowa przy sprzedawaniu czasopisma „Ogniska domowego“ była chciała sobie zastrzeżć dalszą własność przy nim istniejącego kalendarza, to byłoby to musiała osobnem ułożeniem i zastrzeżeniem zawarować.

Sprawę własności Kalendarza „Ogniska domowego“ rozstrzygnie sąd kompetentny.
 Co się tyczy twierdzenia, jakoby to było nieprawdą, iż dawszy za „Ognisko domowe“ księgarni Łukaszczykowej 2.000 złr. gotówką, objęliśmy za 2.800 złr. zobowiązani, to zapytujemy p. B. Łukaszczykową czy pa-
 mięta, ile to przedpłaty pobrała była księgarnia już z góry na cały rok na „Ognisko domowe“, które kupiliśmy w połowie roku, a ile zaley przedpłaty przekazała nam, jako rzekoma rekompensatę pobranych z góry za cały rok kwot, i czy przypomina sobie, co z częścią tej zaley przed-
 płaty potem pozwoliła sobie zrobić. Czy tej różnicy p. B. Ł. nie nazwała przyjętem zobowiązaniem.
 W końcu dodajemy, że ogłaszając, iż p. L. Bilewicz nie ma prawa do zbierania Ogłoszeń do Kalendarza Ogniska domowego, nie chcieliśmy tem bynajmniej p. L. B. dotknąć osobiście. —

Administracja „Ogniska domowego“.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
 20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczercza
 (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20go Maja.
Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedo-
 włady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, żolty czyli skrofulicznosc i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, naokołomaciczne i t. p.
Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia para-
 wa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycz-
 nością i masażą — gymnastyka.
Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelska, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reanionami co tydzień, bilard, kregielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.
Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do 1 Złr. 20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 Złr. Zni-
 żona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.
 Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby. 130
 W sezonie I. od 20 maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni swia-
 dectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzy-
 mują znaczne ulgi.
Zarząd Zakładu zdrojowego.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
 wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
 ulica Batorego (Halicka) l. 6.
 vis-à-vis Sądu karnego
 poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
 na każdy sezon. 1112

Pierwsza Spółka
SZEWCOŃ LWOWSKICH
 posiada największy skład
 obóvia męskiego, damskie-
 go i dla dzieci. Wykonuje
 obstalunki na prowincję,
 ul. Wekslarska l. 7.
 116 Zarząd.

ANTI-MIGRAINE
D^r Alquie
 Leczenie wszelkiego rodzaju
 najporęczyszych
Boleści Głowy
 Boleści głowy i migreny są nieznośną
 dolegliwością tem przykrejszą że
 często i przez długi czas wciąż wr-
 cają i męczą osoby im podlega-
 jące. D^r ALQUIE z Montpellier
 wynalazł nareszcie nieoceniony spe-
 cyfik leczący bóleści głowy i spraw-
 dził na tysiącach pacjentów tak we
 Francji jak w Algierze skuteczność
 tego środka, który przez wciąganie
 w nóżka usmierza w jednej chwili
 najporęczysze bóleści głowy i ne-
 wralgie bez żadnego niebezpie-
 czeństwa i obawy szkodliwych
 skutków.
 Skład główny w Paryżu w aptece
D^r PEZET et C^o, 47, ul. Taitbout.
 we Lwowie w aptekach pp. Mikola-
 sza, Wewiorskiego i innych. — W
 Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wi-
 szniewskiego i Trauczyńskiego.

Worki papierowe
 dla handli korzennych, cukierni itp.
 przewyższające dobrocią
 sprowadzane dotychczas z Pragi
 lub Wiednia poleca 80
Fabryka wyrobów z papieru
F. SZUKIEWICZA
 w Krakowie.
 Próby darmo i opłatnie.

Weba King.
 „Weba King“ jest najle-
 pszą, najtańszą i najtrwałszą ma-
 terją na wszelkiego rodzaju bie-
 lizny, posiada ona trzykrotną
 trwałość zwykłego płótna, a przy-
 tem jest o 60 procent tańszą.
Ceny „Weby King“:
 1 sztuka 8 ctm. szerokości
 20 mtr. długa, na grubszą
 bieliznę Złr. 7.—
 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20
 mtr. długa, na cienką, dam-
 ską, męską i wszelką łóż-
 kową bieliznę Złr. 8-50
 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
 15 mtr. długa na 6-7
 prześcieradeł bez szwu Złr. 11-80
 Ten sam gatunek 200 ctm.
 szeroki Złr. 12-80
 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
 15 mtr. długa, na 6-7
 barwo cienkich przeście-
 radeł Złr. 13.—
 Wyrób nasz „Weby King“ na-
 być można **niefałszowany je-
 dynie** w naszych składach. Pro-
 bi na żądanie gratis i franko.
M. BAYER i Spółka
 skład fabryczny płócien, stołowej
 bielizny i gotowej bielizny dam-
 skiej, męskiej i dziecięcej.
 Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Kalendarz „Kurjera Lwow.“ ilustrowany
 na rok 1888.
 wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany
 tak pod względem informacyjnym, jako też
 i literackim.
 Ogłoszenia przyjmują się po cenach ze-
 szlorocznych do 1 Sierpnia 1887.
 Cała stronica 4to 24 złr.
 Pół stronicy 12 „
 Czwierć stronicy 6 „

RAKI!
 Ktoby z pp. kupców lub przedsiębiorców chciał się
 podjąć dostarczania w większej ilości raków do Bu-
 dapesztu, ten raczy nadesłać swoją ofertę z wyszcze-
 gólnieniem cen pod adresem:
Z. Szczepanowski, Budapesten, Üllői ut. 22 szám.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1 1/2 centa od wyrazu.
Photominiatury pastelowe, Ste-
 fana Grzywińskiego, pl. Benedy-
 ktyński nr. 2. 738
Geraty, dywany, chodniki obicia po-
 wozowe, gury, poleca najtaniej
 St. Wyszyńska Lwów Ormiańska 26.
 775
W magazynie towarów bławatnych
 Stachewicza i Abrysowskiego
 znajdują umieszczenie: **Pomocnik** młod-
 szy, dobrze polecony expedyent i
praktykant z ukonieczoną conajmniej
 3 klasą gim. lub real. 782
Stół w większej ilości z dobro-
 wego jęczmienia dla jasnych piw
 do sprzedania. Bliższej wiadomości
 udziela M. Regenstreif w Stanisła-
 wowie. 790
Ekonom lub pomocnik we więk-
 szych skarbach, obznajomiony
 dobrze z gospodarstwem rolnem, z
 teorią rachunkowości, weterynaryją i
 pszelnictwem, wypracowuje plany bu-
 dowli. Udzielając przez wiosnę nauk
 w szkołach publicznych, mianowa-
 nym został nauczycielem, mając wiel-
 kie zamiłowanie w gospodarstwie
 rolnem poszukuje posady na ordy-
 narję, mogący być na próbie jakiś czas
 przyjęty. Łaskawe zlecenia J. X.
 poste restante. Sosnow. 795
Ekspedytorka pocztowa i telegra-
 fiska poszukuje posady od 1
 września przy większym lub mniej-
 szym urzędzie pocztowym. Zgłoszenia
 proszę przysłać pod adresem P. J.
 Lisko. 794
Na czas wystawy krakowskiej do
 sprzedawcy wyrobów w mym
 pawilonie poszukuję pomocnika han-
 dlowego z kaucją 300 złr. Bliższe
 wyjaśnienia listownie do 15 b. m. L.
 Czyński. Jarosław. 798
Rutynowany Ekspedytor z kaucją
 i 10 letnią praktyką pocztową i
 telegraficzną poszukuje umieszczenia
 Bliższa wiadomość pod L. G. S. w
 Adm. Kurjera. 810
Zgubiono w ogrodzie miejskim la-
 seczkę do konnej jazdy z kostką
 jelenią i literami S. D. Łaskawy zna-
 lazca otrzyma stosowne wynagrodze-
 nie przy ulicy Słowackiego Nr. 3.
 pierwsze piętro. 807
Ekonom w sile wieku bezżenny
 poszukuje posady na wikt lub
 ordynaryją zaraz albo od Września.
 Łaskawę zgłoszenia uprasza pod Adre-
 sem W. K. poczta Zamarstynów.
 806
Cukiernik obeznany z ekspedycją
 Cukierni zdolny do prowadzenia
 Cukierni poszukuje posady. Łaskawe
 zgłoszenia pod A. Z. Z. poste. resta.
 Lwów główna poczta. 800
2000 złr. częściowo lub razem do
 wypożyczenia. Bliższa wiadomość
 w Adm. Kurjera. 808
Pracownia sukien damskich ulica
 Czackiego l. 6. wykonuje wszelkie
 roboty w zakresie krawieczyzny dam-
 skiej wchodzące według najnowszych
 journali (suknie od 3 do 5 złr) rów-
 nież udziela nauki kroju (8 zł.). Przy-
 muje do skrojenia i udziela formy.
 812
Zamiana posad. Który z panów kole-
 gów we Lwowie życzyłby sobie
 przenieść się w drodze zamiany na
 prowincję, raczy się porozumieć ze-
 mną. — Fedorowicz kancelist sądowy
 w Chodorowie. 809
Fortepiany i pianina z pierwszo-
 rzędnych fabryk najtaniej poleca
 Karol Marecki przy placu Maryackim
 (Hotel francuski) fortepian krótki z
 Hamburga 320 złr. 802
Ekspedytora z uzdolnieniem tele-
 grabcznem poszukuje od 15.
 września urząd pocztowy w Mikuliń-
 cach. 803
Mieszkania i sklepy
Ulica Hetmańska 22. Do najęcia:
 2 piętro, 8 pokoi, spiżarnia, kuch-
 nia z przynależnościami. — 3 pię-
 tro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze
 spiżarniami i kuchniami z przynale-
 żytościami. — Parter: 1 sklep z po-
 kojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości
 udzieli dozorca domu tamże. 757
Pomieszkania składające się z
 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-
 żnościami, **pokoje kawalerskie,**
sklepy przy ulicach **Brajerow-**
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajmuje **Zarząd re-**
alności Emila Bertemiliana
Brajera Kazimierzowska 37. 574
W księgarni Seyfartha i Czajkow-
 skiego 3 pokoje z kuchnią na III. pię-
 trze w oficynach zaraz do wynajęcia.
 701
6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 3.
 do wynajęcia. 801
W nowo wybudowanych kamieni-
 cach przy ulicy Zimorowicza
 naprzeciw gmachu „Sokoła“ są nastę-
 pujące z możliwymi wygodami i ele-
 gancją urządzone pomieszkania: II.
 i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpo-
 kojem i przynależnościami, 3 i 2
 pokoje bez przedpokoju i z przedpo-
 kojem i przynależnościami. Na I
 piętrze, — pokoje kawalerskie fron-
 towe i w oficynach. 811
Korespondencje prywatne.
 „Dla D. 500. t
 w Mo.....ach.
 805 restant
 leży list od L. K. R.
 ze Lwowa“

FARBY
do malowania dachów
w najlepszym pokroście tarte
FERROXYD
czerwony lakier na dachy.

ONYXYD
popielaty lakier na dachy.

MAZ POGAZOWA
TER DRZEWNY
KORBOLINEUM
piękno kaszianowato-brunatne, naj-
tańszy środek do pociągania wszel-
kich drewnianych na wolne powie-
trze wystawionych przedmiotów, jako
to: *budynków drewnianych, stodół,
drzwi stojennych, narzędzi gospo-
darczych, wózków, stołów, ławek*
itp. osobiście przeciw zgniliznie do
polecenia.

Terowe tektury
do pokrywania dachów

Gwoździe do tychże
Szczotki
do smarowania dachów

Płyty asfaltowe
Cement i Gips
WAPNO HYDRAULICZNE
Wiaderka do ognia

Masę do gaszenia pożaru
poleca

JOZEF HANKE
we Lwowie
Skład farb i handel materiałów

pod "Czarnym Psem"
Rynek I. 38. we własnym domu.
Na żądanie wysła chętnie bez-
płatnie wzory z podaniem cen oraz
kompletne cenniki towarów składów
swoich franco i porto. 1004b

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604b

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją, po-
żądanego skutku i najściślejsz j taje-
mnicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Wałowa I. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa I. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie.

Ilustrowany cennik
obejmujący dziesięć działów
handlu żelaznego, wysła
na żądanie franco.

119 **Antoni Halski**
Plac Halicki I. 1.

Nowo założona w 1885 roku

„DRUKARNIA POLSKA”
we Lwowie, ulica Sobieskiego I. 28.

zaopatrzona
w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek
wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki
a mianowicie
czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze,
lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

Najdogodniejsza sposobność
nabyć z wolnej ręki

Realność
na przedmieściu w Monasterzyskach
przy stacji kolejowej.
Dom mieszkalny i budynki gospo-
podarskie w dobrym stanie
jeden morg najlepszego ogrodu
ze sadkiem i sianorzęcią lakowa-
o 5-ciu morgach.
Bliższa wiadomość u właściciela
pod adresem A. B. poste restante
Monasterzyskach. 139

„Modna Dama”
komedia w czterech aktach
M. Lewskiego
wyszła już z druku i jest
do nabycia w księgarni
Polskiej i Seyfartha et Czaj-
kowskiego we Lwowie
cenę 75 centów. 139

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

Album wojska polskiego w 1831 r.
przedstawiające w barwnych strojach ówczesną armię polską podług ory-
ginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów, w tece
ozdobnej 45 marek.

Bitwy i potyczki
stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku
przez pułkownika **E. Calliera**.

Dzieło to zawiera opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i osób
w dziele tem wymienionych i mapą podręczną teatru wojny narodowej.
— Cena 1 egzemplarza 8 marek. —
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą,
jak i niżej podany wydawca i nakładca 137

K. Kozłowski, Poznań, Długa 8.

Drzewo bukowe
w wyborowym gatunku sprzedaje
1125 **skład drzewa**
„Wygnańców z Prus”
ulica Sapielhy liczbą 37.
Zamówienia przyjmują się także ul. Sapielhy I. 17. w part.

GELOWINY **SKLEPAD**

Płaszczki gumowych
MEZKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej
po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14
do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od
złr. 11 do 35.
Wetliane angielskie napuszczane
kautczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE
Fasony Rotonde, Havelock, Newport,
Paletot z najmodniejszych materji gu-
mowych od złr. 6 do 50, również wy-
konują się podług miary,
KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 3.
KAMASZE GUMOWE
od złr. 2 do 4.
PÓŁ BUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna
brązowego okładane skórą lub bez
od złr. 3.50 do 6.
poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
LWÓW, HOTEL ŻORŻA

Do nabycia we wszystkich księ-
garniach. Wyszło właśnie 13
wydanie **Dr. Müllera** rad.
med. najnowsze dzieło o **osłabi-
niu, rozstrojeniu nerwów,**
**skutkach grzechów mło-
dości** etc. — **CARL KRIEKEN-
BAUM, Brunshweig.** 987

L. 935. **Konkurs.**
Wydział Rady powiatowej w Kosowie rozpisuje konkurs na po-
dję inżyniera powiatowego tak dróg powiatowych jako też i gminny
z roczną płacą 600 złr. (sześćset) i ryczałtem na objazdy 300 złr. (trzy-
sta) płatnych w ratach miesięcznych z góry.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni podania swe zaopini-
trzy w dowody, iż:
1) nieprzekroczyli 40 roku życia;
2) władają językami krajowymi i niemieckim;
3) złożyli dowody odbytych studjów technicznych i praktyki przy
budowie dróg.
4) Dołączyć opis przebiegu życia.

Posada ta w pierwszym roku nadana zostanie prowizorycznie, po-
czem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.
Kandydaci winni wnieść podania najpóźniej do dnia 31go sierpnia
1887 do Wydziału powiatowego w Kosowie.

Z Wydziału powiatowego
134 Kosów dnia 8 Sierpnia 1887.
Prezes.

Ces. król. uprzywilejowany
Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

3 1/2 %	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4 %	" " 60 " "	868
4 1/2 %	" " 90 " "	"

Lwów 1 Kwietnia 1887.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**